Nr. 3 Warszawa, 1 maja 1921 r. Rok V

SIŁA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU REWIZYJNEGO SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH W WARSZAWIE

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: WARSZAWA, JASNA 1, LOKAL BANKU TOW. SPÓŁDZIELCZYCH. TEL. 32-44, 85-75.

PRENUMERATA: 150 mk. kwartalnie. Dla Spółdzielni Związkowych 100 mk. kwartalnie.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona—5000 mk.; 1/2 str.—3000 mk.; 1/4 str.—2000 mk.; 1/8 str.—1000 mk; 1/16 str.—500 mk.; drobne ogłoszenia 50 mk. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

„NARODY, KTÓRE NIE UMIEJĄ PRACOWAĆ I OSZCZĘDZAĆ, ZNIKNĄ Z POWIERZCHNI ZIEMI".

Uchwały Zjazdu z dn. 15 i 16 kwietnia r. b.

UCHWAŁA I. Zjazd przedstawicieli spółdzielni kredydowych w uznaniu potrzeby utrzymania nadal wydawnictwa „Siły" uchwala:

1) że każda spółdzielnia, należąca do Polskiego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Kredytowych, obowiązana jest prenumerować „Siłę" w ilości conajmniej dwóch egzemplarzy.

2) ogłaszać swoje bilanse w „Sile".

WYJAŚNIENIE. Wobec tej uchwały rozesłaliśmy do wszystkich spółdzielni, należących do Związku, po dwa egzemplarze „Siły", a obecnie prosimy spółdzielnie związkowe o natychmiastowe nadesłanie 200 mk., jako prenumeraty kwartalnej, licząc od dn. 1 kwietnia do dn. 1 lipca r. b., i o przysłanie nam swych bilansów za rok 1920 celem ogłoszenia ich w „Sile".

UCHWAŁA II. Zjazd przedstawicieli spółdzielni kredytowych dla pokrycia wydatków związanych z działalnością Związku uchwala podnieść składkę roczną od poszczególnych spółdzielni na potrzeby Związku do pięciu marek od każdego członka danej spółdzielni.

Składkę za rok 1921 spółdzielnie powinny nadesłać do Związku najpóźniej do dnia 1-go lipca 1921 r.

WYJAŚNIENIE. Nie chcąc obciążać kasy spółdzielni składką na rzecz Związku, wydaliśmy pięciomarkowe znaczki, króre każda spółdzielnia powinna rozprzedać wśród swoich członków, a uzyskaną w ten sposób kwotę przesłać w terminie do Związku. Stosowną ilość znaczków pięciomarkowych rozsyłamy w miarę otrzymania od spółdzielni ich sprawozdań za rok 1920, z których dowiadujemy się o ilości członków w danej spółdzielni.

Polski Związek Rewizyjny
Spółdzielni Kredytowych.

Zjazd przedstawicieli spółdzielni kredytowych.

Zgodnie z zapowiedzią wydaną w pierwszym numerze „Siły", dnia 15 kwietnia w małej sali warszawskiego Tow. Hygjenicznego, o godz. 4 popołudniu rozpoczęło się zebranie członków Polskiego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Kredytowych. Na Zjeździe były reprezentowane 54 spółdzielnie kredytowe, należące do Związku i 23 spółdzielnie, nie należące do Związku. Pozatem Wielkopolska była reprezentowana w osobach: ks. Patrona Adamskiego i kilku przedstawicieli *Banków Ludowych*, a między innymi z Kościana i Bydgoszczy; Cieszyńskie reprezentował p. Ignacy Domagalski; Radę Spółdzielczą—prezes J. Kwieciński; Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców—redaktor M. Rapacki; Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych—dyrektor H. Smoleński, p. P. Załuski i p. T. Zakrzewski. Patronat Spółdzielni Budowlanych — inż. B. Chomicz; Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych—p. Głodowski; Sąd Okręgowy—sędziowie Rewski i Nowicki, i wielu innych.

Zebranie zagaił poseł dr. *Rząd* zaznaczając, że Zjazd obecny jest zjazdem nadzwyczajnym. Zwyczajne zjazdy, zgodnie z brzmieniem statutu oraz w myśl uchwały zjazdu ostatniego, który miał miejsce w dn. 15 stycznia 1920 r., odbywać się powinny w miesiącu wrześniu lub październiku. Niestety, wypadki wojenno-polityczne w roku ubiegłym nie pozwoliły doprowadzić zamierzeń do urzeczywistnienia. Wobec zalewu kraju przez wojska nieprzyjacielskie czynności Związku w lipcu zawieszono, siły wykonawcze Związku uległy rozproszeniu, sprawozdań spółdzielnie nie ponadsyłały; nie było zatem możności zwołania zjazdu zwyczajnego w oczekiwanym terminie. Z drugiej strony w jesieni przystąpiono w Sejmie do omawiania dawno oczekiwanej ustawy o spółdzielniach; przeto Rada Związku

widziała konieczność zwołania zjazdu dopiero po ukazaniu się tej ustawy, w przekonaniu, że nowe warunki prawne nastręczą wiele spraw do omówienia.

Ustawa się istotnie ukazała; powstają na jej tle zagadnienia, które należy rozważyć, nagromadziło się przytem sporo innych spraw w życiu spółdzielni kredytowych, związanych z ogólnym stanem gospodarki państwowej i ze stanem waluty, — wreszcie i palące potrzeby organizacyjne samego Związku wysuwały konieczność porozumienia,—stąd powstało dzisiejsze zgromadzenie nadzwyczajne.

Ponieważ na pierwszy plan rozpraw wysuwają się zagadnienia natury ogólniejszej, przeto Rada uważała za wskazane zaprosić zarazem przedstawicieli innych związków i spółdzielni do Związku nie należących, w charakterze gości. Mówca wita przybyłych, osobliwie ks. patrona Adamskiego z Poznania oraz p. Domagalskiego z Cieszyna i proponuje na przewodniczącego p. W. Młynarskiego z Kalisza, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp.: Domagalskiego z Cieszyna, Klinowskiego z Radomia, Trawińskiego z Łowicza, Łukomskiego z Łodzi, Geniusza z Piaseczna, Cieleckiego ze Zgierza; na sekretarzy: p. Barańskiego z Wartkowic i p. Radomińskiego z Aleksandrowa Łęczyckiego.

Jako referentowi sprawy najogólniejszej natury udzielono głosu najpierw ks. posłowi *Adamskiemu*, który wygłosił referat „O roli kredytu ludowego w gospodarce krajowej".

W sposób niezmiernie spokojny, jasny, w oparciu o bogate doświadczenie na gruncie rozwoju spółdzielczości kredytowej w byłej dzielnicy pruskiej szanowny prelegent wyjaśnił, iż w organizacji kredytu, jak w wielu innych dziedzinach życia gospodarczego ujawnia się potrzeba specjalizacji i przystosowania. Potrzeba ta wynika z jednej strony z charakteru samych zakładów kredytowych, z drugiej—z charakteru otoczenia. Banki wielkie, akcyjne, muszą mieć swój zakres działania, przed spółdzielniami otwiera się zgoła inne zadanie. Połączenie tych dwóch rodzajów pracy w jednej instytucji — to fikcja.

Banki akcyjne, ze względu na swoje wielkie kapitały, na wielkie koszty handlowe, na osobliwe kwalifikacje kierowników—muszą szukać interesów wielkich, dających większe dochody, ale zarazem związanych z większem ryzykiem. Operują one kapitałem już zorganizowanym, zmierzającym wyraźnie do celów przeważnie zarobkowych.

Właściwem polem pracy dla spółdzielni kredytowych są interesy drobne, ludzie mali, kapitały niezorganizowane, nieruchome, nie wprowadzone w bieg życia ekonomicznego.

Organizowanie kapitału, wydobywanie go z ukrycia, ze schowków prywatnych i ściąganie do spółdzielni w postaci wkładów — to niezmiernie wdzięczne pole pracy. Środków pieniężnych jest wszędzie dużo. Trzeba je umieć tylko uruchomić. One powinny stanowić główne źródło kapitałów obrotowych każdej spółdzielni. Spółdzielnia, która się ciągle ogląda na kredyt bankowy, zadania swego nie spełnia.

Tego kapitału spółdzielnie kredytowe nie powinny jednak umieszczać w przedsiębiorstwach wielkich. Musi on być gotowym zawsze do obsługi potrzeb otoczenia bezpośredniego, musi być środkiem dla zawiązania wzajemnych stosunków pomiędzy spółdzielnią a jej środowiskiem, do wyrobienia wzajemnego zaufania.

Dobre stosunki i zaufanie — to najniezawodniejsza szkoła wychowania obywateli pod względem handlowym, to najlepsza droga do zaspokojenia potrzeb pieniężnych szerokich warstw ludności — czy to w zakresie udzielania kredytu, czy to w zakresie oprocentowania kapitałów martwych, nieprodukcyjnych.

Mobilizacja drobnych kapitałów, ich uruchomienie wpływa zbawiennie na unormowanie stopy procentowej w kraju—tak przy pożyczkach jak przy wkładach. Na tem polu spółdzielni kredytowych nikt zastąpić nie zdoła.

Nie trzeba wierzyć, jeżeli się słyszy, że w takiej a takiej okolicy pieniędzy ludzie nie posiadają. Pieniądze się znajdą, tylko nie przez oddziaływanie zdaleka. Tu muszą wziąć się do pracy ludzie swoi, ludzie bliscy. Oni powinni wyzyskać swoje wpływy osobiste. Gdzie niema ludzi do prowadzenia spółdzielni, tam niema i pieniędzy. Gdzie rada nadzorcza wykazuje większą zabiegliwość, tam nawet wśród ubogiej ludności gromadzą się oszczędności nadspodziewanych rozmiarów. W tym względzie Poznańskie zrobiło dużo. Wydawano tam w swoim czasie broszury agitacyjne. Wzorami możemy na życzenie służyć każdemu.

Wprawdzie wschodnie połacie kraju mają pod tym względem pracę utrudnioną. Wypadki wojenne wywoływały popłochy w zakładach kredytowych, podkopały zaufanie wkładców, a przytem ludność naogół jest tu mniej wyszkolona, bardziej nieufna. Trzeba jednak walczyć i z niechęcią i z brakiem zaufania i wierzyć — a zwycięstwo pewne.

Kierownicy spółdzielni powinni się tu trzymać pewnej taktyki, przedewszystkiem muszą być dyskretni. Nie powinni paplać o tem, że takie a takie sumy wpływają, a tembardziej od takich a takich osób. Tego ludzie nie lubią. Nie chcą, by mówiono o ich stanie majątkowym. Jeżeli się ujawni taki brak dyskrecji ze strony danej spółdzielni, to wkładcy idą dalej — do innego zakładu.

Nie na miejscu jest również nadmiar życzliwości dla spółdzielni. Niekiedy kierownicy spółdzielni rozumieją interes zbyt jednostronnie. Zdaje im się, że wtedy zadania swoje spełniają najlepiej, jeżeli pieniądz w kasie gromadzą w dużej ilości, a wydają go jak najmniej. Z powodu każdego wkładu cieszą się niepomiernie, ale gdy wkładca przyjdzie po swoją należność, to targują się z nim o każdy grosz, o każdą wypłatę, namawiają go do zmiany zamiaru. To właśnie budzi nieufność i mija się zresztą z zasadniczym celem spółdzielni. Spółdzielnia powinna umieć brać, ale musi umieć i dać.

W Poznańskiem może dawniej nie było potrzeba wielkich wysiłków do gromadzenia oszczędności. Dziś i tam się stosunki nieco zmieniły; i tam trzeba się o pieniądze starać. Każdy woli obracać swemi pieniędzmi osobiście, bezpośrednio, niż nieść je do spółdzielni. Ale w innych dzielnicach praca musi być zapewne jeszcze większa.

Jeszcze z jednego względu należy wrócić do szerzenia cnoty oszczędności—ze względu ogólno-państwowego. Nauczyliśmy się pomiatać marką, nie szanować jej, to w pojęciach ogółu odbiera jej do reszty wartość. Odwrotnie przez budzenie oszczędności budzimy poszanowanie dla grosza, nadajemy marce piętno powagi. Wiąże się to ze sprawą walutową, sprawą cen, drożyzny.

Dziś nikt się z marką nie liczy. Każdy gotów ją wydać na byle jaki cel. Szerzy się przez to pijaństwo, rozrzutność, marnotrawstwo i — co rzecz charakterystyczna — pieniactwo. Zauważono to w byłym zaborze pruskim, że gdzie się po spółdzielniach gromadziło więcej depozytów, tam rosła wstrzemięźliwość, trzeźwość, tam ginęła chęć do procesów sądowych. Człowiek uczył się tam szanować i oszczę-

dzać nie tylko pieniądz, ale oszczędzał czas i siły. Pod tym względem osobliwie wiele pouczających przykładów widać na Pomorzu.

Nie mniej wdzięczne zadania otwierają się przed spółdzielniami i w zakresie udzielania kredytu. Jak już zaznaczono, dla spółdzielni najodpowiedniejsze są tu interesy niewielkie, nie związane z dużem ryzykiem. Nie należy się dać porywać modnemu dziś rozpędowi w kierunku finansowania potrzeb przedsiębiorstw wielkich, czy to przemysłowych, czy handlowych. Finansowanie takie jest trudne chociażby ze stanowiska możliwości oceny majątkowego stanu dłużnika, który rozrasta się szybko, uzależnia byt swój od szerokich konjunktur handlowych i unieruchamia udzieloną sobie pożyczkę na czas nieokreślony. Tu potrzeba specjalnej umiejętności oceniania przedsiębiorstwa, na co spółdzielniom brak ludzi i odpowiedniego przygotowania zawodowego.

A pamiętać należy, że okres powojenny kryje w sobie osobliwie wielkie niebezpieczeństwa. Gorączkowe finansowanie fabryk przechodziły całe Niemcy po roku 1871, kiedy to gotowizny w kraju była moc, a widoki rozwoju przemysłowego i handlowego były świetne. W przedsiębiorstwa spekulacyjne wplątała się wówczas nie jedna spółdzielnia i nie jedna też gorzko za to pokutowała. Cały szereg banków ludowych poniósł olbrzymie straty, na długie lata zniechęcając otoczenie do stosunków z tymi bankami. Kiedy w takiej Opalenicy wypadło zakładać spółdzielnię kredytową nanowo, to jeszcze po 30 latach ludzie pamiętali upadek dawnej spółdzielni i do pracy brali się z nadzwyczajną nieufnością. Upadłość jednej spółdzielni stwarza odstraszającą plamę na długie lata i na dużej przestrzeni.

Nie wolno ryzykować. A ryzyko tem mniejsze, im bliższy obszar będzie się obsługiwało pożyczkami. Tylko kraść trzeba daleko; żenić się i pożyczki dawać trzeba blizko — jak mówi przysłowie. Ile razy kandydat na pożyczkę pokazywał się zdaleka, z obrębu działalności innej spółdzielni, to już tam pomimo różnych motywów można było mieć pewność, że to kandydat z jakąś ukrytą wadą: jakieś nadmierne zadłużenie, niesłowność lub coś podobnego.

Przeciwnie udzielić pożyczki kandydatowi bliskiemu można nawet bez murowanej pewności materjalnej. Osobliwie gdy się ma do czynienia z człowiekiem zdrowym, wykwalifikowanym, z zapałem przystępującym do pracy. Jest tu możliwy nawet kredyt osobisty. Jeżeli zaś dodać do tego jakieś poręczenie kogoś z rodziny, to można niejednemu pomódz do dorobienia się majątku, do otrząśnięcia się z biedy. I tu widzieć należy najważniejszą narodową zasługę spółdzielni. Z nędznego najemnika, z człowieka wydziedziczonego będziemy tworzyć ludzi gospodarczo samodzielnych, ludzi, którzy w masie dadzą nam wreszcie ten stan średni, tak w Polsce bardzo pożądany, a istniejący dzisiaj zaledwie w byłej dzielnicy pruskiej. Nie zapominajmy jednak, że i tu w tem Poznańskiem jeszcze przed 40 laty polskiego stanu średniozamożnego prawie że nie było; całe mieszczaństwo było niemieckie. Polacy dzielili się na bardzo zamożnych i bardzo ubogich. W rynkach miast widziałeś zaledwie 2 — 3 skromne domy polskie. Dziś odwrotnie. Jeżeli tam rzemieślnik jest syty i odziany, jeżeli posiadłości przeszły w ręce polskie, jeżeli rzemieślnik częstokroć zamienia już swój dawny skromny warsztat na poważne przedsiębiorstwo przemysłowe, — jest to zasługa spółdzielni kredytowych.

Przytem dłużnika trzeba również po swojemu wychowywać. Nie płaci w terminie przyrzeczonej raty, — monitować, wzywać jednocześnie i dłużnika i poręczyciela. Poręczyciel najczęściej narobi mu takiego piekła, że na drugi raz o terminie raty będzie pamiętał sam.

Ta metoda usamodzielniała nas ekonomicznie, wyzwalała politycznie. Zależność materjalna od niemieckiego wierzyciela dawała się odczuwać dotkliwie zwłaszcza przy wyborach. Kto był zależny od banku niemieckiego, musiał głosować nie według sumienia, tylko tak jak landrat kazał. W miarę powstawania banków ludowych polskich rosła samodzielność polityczno-narodowa.

Pożyczki nawet najpoważniejsze, ale długoterminowe są niebezpieczne. Dłużnika (a nawet wkładcę) trzeba widzieć jak najczęściej. Oczywiście, już dziś nie będziemy zachęcali ludzi do składania fenigów, do spłacania rat pojedyńczemi markami, jak to bywało przed wojną: toby się dziś nie opłacało choćby ze względu na kosztowność pracy ludziej; trzeba zmienić liczby odpowiednio do spaku wartości pieniędzy, ale trzeba z ludźmi mieć do czynienia jak najczęściej. Pożyczać, ale wymagać zwrotu w terminie—to zasada, za którą ludzie częstokroć dziękują, bo pewna twardość, nieustępliwość wychowuje ludzi z niedołęgów na gospodarczo czynnych. To znowu wielka zasługa spółdzielni.

Dopiero wychowanie kupieckie przez spółdzielnie otwiera drogę obywatelowi do stopniowego nawiązania stosunków z innemi wyższemi formami pracy, z doskonalszemi formami bankowości. W ten sposób pomiędzy poszczególnemi warstwami społeczeństwa nie będziemy stawiali jakiegoś nieprzebytego chińskiego muru, lecz wszystkich będziemy zespalali w jedną organiczną całość.

Dla tego też nie należy dla spółdzielni kredytowych poszukiwać specjalnych form stosunku, tylko uciekać się do form ogólno-handlowych. W spółdzielniach nie szukamy rewersów, pożyczamy na weksle i księgowość prowadzimy również według zasad ogólno handlowych.

Te same względy harmonizowania wszystkich czynników społecznych, nie zaś ich rozbijania, kazały nam unikać zakładania osobnych spółdzielni dla różnych warstw ludności, dla różnych zawodów. Przeciwnie—widzimy w tej dążności nawet pewne niebezpieczeństwo. Ludzie jednego zawodu (rolnicy, rzemieślnicy) z racji swej pracy w jednym czasie potrzebują pożyczek, w jednym czasie odczuwają nadmiar gotowizny. Jednostronny przeto skład członków wywołuje niezdrowy, nierównomierny obrót kapitałów. Różne zawody swoje potrzeby kredytowe na gruncie jednej spółdzielni wzajemnie wyrównywują i doskonale się uzupełniają.

Wychowanie wkładcy z jednej strony, dłużnika z drugiej strony lepiej zwalcza lichwę, niż jakiekolwiek przepisy prawa. Wprawdzie dzisiejsze warunki gospodarki powojennej i w regulowaniu stopy procentowej od pożyczek, jak również od wkładów porobiły znaczne szczerby, to jednak trzeba pamiętać, że przemysł się ruszy, dawne czaszy powoli wrócą. Trzeba się do tego przygotowywać. Jeżeli oddamy gospodarkę na pastwę kapitału bankowego, lichwa wróci znowu, gdyż tam, gdzie spółdzielni niema, kapitał pracuje bez konkurencji i łupi bez miłosierdzia Przez spółdzielnie powstaje w gospodarce kapitalistycznej życie zdrowsze, łagodniejsze — i to znowu niemała zasługa spółdzielni kredytowych.

Istnienie zatem tych spółdzielni jest niezbędne. Wprawdzie wielkie spółdzielnie mają dziś tendencję do zamiany na spółki akcyjne, ale po zamianie takiej pozostaje zawsze pewna próżnia, której bank akcyjny zapełnić nie może. Nie można się dziwić, że Poznański Bank Przemysłowców zamienił się na spółkę akcyjną. To była spółdzielnia o 200 miljonach kapitału zakładowego, o wielomiljonowych wkładach. Ale małych spółdzielni zabijać nie wolno, bo one potrzebne dla interesów drobnych.

Nie należy dążyć do zmiany form prawnych jeszcze i z tego względu, że operujemy dzisiaj wartościami niewiadomemi. Niech się ustali waluta, niech wrócą normalniejsze czasy, to wtedy dopiero zobaczymy, czy spółdzielnie mają, czy nie mają racji bytu, czy mogą być zastąpione przez organizacje innego typu.

W każdym razie dopóki kapitał w kraju niezorganizowany, a społeczeństwo nie wychowane, spółdzielnie kredytowe dalej istnieć będą i istnieć powinny.

Po referacie ks. patrona Adamskiego wywiązała się krótka wymiana zdań, w której wziął udział przedewszystkiem *p. Domagalski* z Cieszyna. Zdaniem jego wprawdzie kapitał akcyjny ma na widoku nie służbę dla środowiska, w którem pracuje, tylko zysk, to jednak nie trzeba w formie spółdzielczej widzieć jedynie organizacji pauperyzmu społecznego. Spółdzielnia może właściwie robić wszystko, co robi bank, tylko musi się liczyć ze swemi siłami. Bank Ludowy w Cieszynie, będąc spółdzielnią, wszak czyni poważną konkurencję nawet skartelowanym bankom małopolskim, a przez swoją odpowiedzialność nieograniczoną odegrał łącznie z innemi spółdzielniami nawet wybitną rolę przy uregulowaniu spraw walutowych w Cieszyńskiem.

P. Dónaj z Kościana zaznaczył, że referent zastosował swoje wskazówki głównie do spółdzielni najdrobniejszych. Tymczasem spółdzielnie mogą obejmować interesy bardzo różnorodne w zależności od sprawności ich kierownictwa. Ostrożność przy finansowaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych jest oczywiście wskazana. Ale na wybieganie poza dotychczasowy szablon pracy spółdzielnie kredytowe są zmuszone siłą okoliczności. Wobec drożyzny opędzić kosztów handlowych różnicą pomiędzy procentami pobieranymi i płaconymi dziś nie podobna. Mogą zajść okoliczności, które podyktują spółdzielni przejście na spółkę akcyjną. Popychać ją będzie w tym kierunku nowa ustawa, która niepotrzebnie ogranicza wysokość dywidendy od udziałów. Szkoda, że zebranie omawia tak ważną sprawę, jak prawo o spółdzielniach dopiero dziś. Gdyby się ją omówiło dawniej, niezawodnie, uniknęłoby się błędów, które będą tamowały rozwój życia gospodarczego.

Ks. Adamski odpowiada, że mówił istotnie do przedstawicieli spółdzielni drobnych, bo, o ile mu wiadomo, w Kongresówce spółdzielnie kredytowe jeszcze na nadzwyczajny przerost nie chorują. Że p. Dónaj ze stanowiska referenta w sprawie przechodzenia spółdzielni na spółki akcyjne nie jest zadowolniony, to nic dziwnego, bo mówca, stojąc na czele spółki rozrośniętej, właśnie myśli o spółce akcyjnej, w czem mu referent bynajmniej nie pomaga.

P. Rząd podkreśla, że obecność gości z Poznańskiego i Śląska wprowadza do dyskusji nieznany dotąd w obradach zjazdów Kongresówki rozmach i ożywienie, a zarazem wysuwa tematy niezmiernie interesujące, które i tu były poruszane, jakkolwiek w szczupłem gronie osób i nieśmiało. O konieczności udziału w finansowaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych mówiło się pomiędzy t. zw. towarzystwami wzajemnego kredytu. Tu również była mowa o potrzebie przechodzenia na tow. akcyjne, ale sprawa ta zostanie bliżej rozważona po referacie p. Rapackiego.

Niesłusznie padł zarzut, że projekt prawa o spółdzielniach nie był w swoim czasie omawiany. Przeciwnie był on przedmiotem obrad i w prasie i na konferencjach z udziałem Poznańskiego. Że wiele osób nie brało w tej sprawie udziału, to ich wina, że zaniedbują prasę spółdzielczą.

W dalszym ciągu obrad Zjazdu wysłuchano niezmiernie ścisłego i jasnego wykładu p. *Kwiecińskiego* „O ustawie z dn. 29 października 1920 r. o spółdzielniach". (Referat ten podamy w następnych numerach „Siły").

Ponieważ temat ten organicznie łączył się z następującym referatem „O organizacji spółdzielni kredytowych na podstawie nowej ustawy i o statucie normalnym", to p. przewodniczący zaproponował wysłuchanie i tego referatu przed rozpoczęciem dyskusji. Propozycję przyjęto, poczem dr. *Rząd* omówił sprawę tej organizacji, zaznaczając na wstępie, że trudno mu będzie utrzymać się w ramach tematu bez potrącenia o sprawy poruszane przez poprzednich prelegentów.

Dotychczasowy podział spółdzielni kredytowych na towarzystwa wzajemnego kredytu, towarzystwa drobnego kredytu i kasy przemysłowców został przez nowe prawo zniesiony. Pozostało jedno pojęcie: spółdzielnia kredytowa. Jeżeli poszczególne zakłady tego typu będą się na przyszłość różniły, to tylko swymi rozmiarami, sprawnością i umiejętnością kierownictwa.

Znikło również pojęcie statutu normalnego. Każda spółdzielnia może przykrawać swój statut do potrzeb swego otoczenia, do swych celów i poglądów. Podobnież firma spółdzielni może brzmieć bardzo różnorodnie, byleby zawierała wyraźnie przedmiot przedsiębiorstwa oraz przymiotnik „spółdzielczy" lub wyraz „spółdzielnia", jak również nazwę miejscowości i rodzaj odpowiedzialności.

Związek w miarę sił będzie oddziaływał na powstawanie nowych spółdzielni kredytowych. Nie jest to jednak jego bezpośredniem zadaniem. Musi się zająć przedewszystkiem reorganizacją tych spółdzielni, które już w skład jego wchodzą lub do niego się zgłaszają.

Zgodnie ze swojem założeniem Związek zaopatruje spółdzielnie w egzemplarz nowej ustawy, wraz z wypracowanym statutem wzorowym, który jednak spółdzielni nie obowiązuje, tylko pragnie ułatwić przystosowanie do wymagań nowej ustawy. Oprócz tego do projektu statutu wypracowano jeszcze „wskazówki i wstawki" wyjaśniające, jak należy rozumieć w praktyce niektóre formalności prawne i niektóre pojęcia cyfrowe, wynikające z potrzeb chwili (wysokość udziału, odpowiedzialności, udzielanego kredytu i. t. p.).

Musimy się liczyć z tem, że warunki gospodarki wojennej i powojennej wywołały na naszym gruncie pewne zmiany liczbowe. Niekiedy pod wpływem istotnej potrzeby, czasem pod wpływem konkurencji lub propagandy idejowej w tej samej miejscowości powstawały spółdzielnie kredytowe w nadmiernej ilości. Dzisiaj ich istnienie jest mocno zachwiane. Muszą przeto albo likwidować się zupełnie, albo łączyć się z innemi, mocniejszemi, mającemi trwalsze podstawy byu.

Potrzebę łączenia przewidywano w Sejmie, gdzie wyrażono rezolucję, aby Rada Spółdzielcza opracowała możliwie szybko podstawy takiego procesu. Rada Spółdzielcza powierzyła tę sprawę specjalnej Komisji prawniczej ze swego łona wybranej. Jeżeli się jednak

zważy, że projekt Komisji będzie rozpatrzony najpierw przez Radę, później przejdzie do Ministra Skarbu, stąd do Rady Ministrów, do Komisji Sejmowej, wreszcie do Sejmu na ostateczne rozpatrzenie i zatwierdzenie, to pomimo najlepszej woli projekt może nabrać mocy prawnej dopiero po wielu miesiącach, a tymczasem potrzeba łączenia się daje się odczuwać niekiedy w sposób ostry i czekać nie będzie można.

Potrzebie tej w dzisiejszych warunkach można zadość uczynić tylko w ten sposób, że jedna spółdzielnia uchwala likwidację, druga zaś staje się jej likwidatorką, przejmując jej długi i jej majątek zgodnie z wymaganiami art. 75 i 77 nowego prawa. Takie łączenie się dwóch spółdzielni może uchronić od niemiłego dla wielu spółdzielni obowiązku przekazywania pozostałego po zlikwidowaniu majątku osobie trzeciej, na cele użyteczności publicznej, gdyż pomimo formalnej likwidacji spółdzielnia istnieć nie przestaje, a nowopowstała spółdzielnia może być uważana za organizację o charakterze społecznym.

Reorganizacja musi iść w kierunku wzmocnienia wszystkich czynności spółdzielni. Wszystkie dotychczasowe krępulce zostały zdjęte. Niema granic w nowej ustawie ani dla udziałów, ani dla odpowiedzialności, ani dla rodzajów operacj finansowych. Operacje te w zakresie czynnym, biernym i obojętnym mogą być dokonywane jedynie w zależności od środków materjalnych i od sprawności kierownictwa.

Musimy wznowić pracę w kierunku gromadzenia funduszów ze źródeł miejscowych. Musimy budzić ducha oszczędności wśród wszystkich warstw ludności, przypominając sobie sposoby, króre się stosowało przed wojną. Należy rozpocząć agitację przez szkoły, które w swoim czasie już w tym kierunku oddziaływały wydatnie. Rzecz prosta i z kredytu bankowego spółdzielnie w dalszym ciągu korzystać muszą. Na to jednak trzeba dbać, aby własny ośród finansowy, za jaki uważamy Bank Tow. Spółdzielczych, otoczyć większą opieką. Tymczasem spółdzielnie swego własnego interesu nie rozumiejąc pozwalają się stopniowo wywłaszczać przez to, że nie rozkupują akcji Banku i oddają te akcje w ręce prywatne. Dość powiedzieć, że dzisiaj na 20 tysięcy akcji tego Banku w rękach spółdzielni kredytowych pozostało już tylko 5.574.

Należy mieć na widoku, że pożyczek można dziś udzielać i członkom i niečzłonkom, jakkolwiek nieczłonkowie mogą korzystać w spółdzielni z kredytu tylko zabezpieczonego wartościami rzeczowemi (hipoteką, papierami procentowymi, towarami i t. p.). Zakres operacji czynnych, jak widzimy, ulega znacznemu rozszerzeniu. Z dotychczasowymi sposobami udzielania kredytu musimy się pożegnać. Trzeba stosować drogi ogólnohandlowe, a więc trzeba się posiłkować częściej niż dotąd wekslami, jak to ma miejsce w Poznańskiem i jak się praktykowało w towarzystwach wzajemnego kredytu. Rzecz prosta należy ściśle przestrzegać przepisów dotyczących terminów i spłat stemplowych. Nie mówiąc już o karach, wynikających z zaniedbania tych przepisów, takie zaniedbywanie ściągania należności w odpowiednim terminie demoralizuje dłużnika, jak to zresztą wykazał w swoim referacie ks. patron Adamski.

Dokoła spółdzielni kredytowych powstaje dzisiaj dużo przedsiębiorstw zbiorowych czy to w postaci spółdzielni, czy też w postaci spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, czy nawet spółek akcyjnych. Wiele z tych przedsiębiorstw może i powinno znaleźć w spółdzielni kredytowej zaspokojenie swych potrzeb kredytowych. Tu jednak musimy umieć ocenić zdolność kredytową dłużnika, trzeba umieć czytać jego bilans. Przypominam, że na zasadzie wieloletniego doświadczenia uznano za możliwe udzielać takim przedsiębiorstwom zbiorowym kredytu nie wyższego niż ich własny kapitał zakładowy. Jeżeli w przedsiębiorstwie jest jeszcze odpowiedzialność dodatkowa, to kredyt można podnieść dodatkowo o 25 — 30% tej odpowiedzialności. Przed wojną podnoszono kredyt do 50% odpowiedzialności; dziś jednak, kiedy się ma do czynienia z zawrotnemi sumami, a zarazem kiedy różne wartości ulegają nadspodziewanie szybkim zmianom, lepiej zachować pod tym względem większą ostrożność.

Koszty handlowe rosną niepomiernie. Pokryć je samą różnicą pomiędzy procentami pobieranymi a płaconymi udaje się nie zawsze. Musimy szukać zarobków, na które dotąd nie zwracało się uwagi. Zarobki te mogą płynąć z tak zwanych operacji obojętnych, pośredniczących. Mam tu na myśli przedewszystkiem skup obcych walut. Kraj od czasu wojny pstrzy się od różnorodnych znaków obiegowych. Napływają i marki niemieckie i ruble i dolary i franki. Nie można tego towaru zostawiać w rękach spekulantów i wyzyskiwaczy. Ten handel musimy ująć w swoje ręce, chroniąc społeczeństwo od wyzysku i obracając zyski na rzecz spółdzielni. Takie operacje, jak opłacanie przekazów, dokonywanie wypłat, ściąganie należności za weksle i listy przewozowe, sprzedaż pożyczek państwowych—wszystko to może i musi być źródłem dochodu dla spółdzielni, wszystko to musi być środkiem podnoszenia sprawności handlowej obywateli.

Wprawdzie dziś stosunki gospodarcze pomiędzy poszczególnemi miejscowościami bardzo osłabły i ruch przekazowy upadł, trzeba jednak przygotowywać się również i do obrotów korespondencyjnych. Przed wojną Bank Tow. Spółdzielczychześrodkował u siebie obroty wielu towarzystw wzajemnego kredytu, miejmy nadzieję, że znów ruch handlowy się ożywi, że i pod tym względem stosunki z ośrodem finansowym trzeba będzie umiejętnie wyzyskać.

Idzie przeto o pozyskanie tej umiejętności. Możemy ją zdobyć tylko przez prasę, przez wydawnictwa, przez pouczanie się wzajemne na zjazdach i kursach. Nie tylko zatem nowe prawo, ale dawne doświadczenie i potrzeby gospodarcze kraju wymagają, aby spółdzielnie prace swoje uzgadniały i jednoczyły w związkach rewizyjnych. Tylko wspólnemi siłami można pokonać trudności przy wydawaniu ksiąg rachunkowych i formularzy, tylko przez własne pismo specjalne możemy poznać wzajemne potrzeby i znaleźć środki do ich zaspokojenia. Wobec wielkich trudności, z któremi wiążą się wszelkie objazdy i kursy poza Warszawą możeby najpraktyczniej było urzadzać kilkudniowe kursy w stolicy, jak się to już dziś zresztą praktykuje chociaż w słabych rozmiarach.

Pragnąc osiągnąć te wszystkie zamierzenia musimy do kierownictwa spółdzielni powoływać ludzi ruchliwych, młodszych, zdolnych do postępu, do zrozumienia potrzeb czasu. Zarządy powinny być powoływane nie przez zgromadzenia walne, tylko przez rady. Rada może najlepiej zdecydować, kto posiada największe uzdolnienie, ochotę i czas do prowadzenia spółdzielni. Wiele takich czynności, które dotąd były oddawane do rozstrzygnięcia zgromadzeniu walnemu, jak naprzykład ustalenienie stawek procentowych od wkładów i pożyczek, powinny przejść pod decyzję wspólnych posiedzeń rady i zarządu. W ten sposób praca spółdzielni będzie szybsza i będzie się łatwiej przystosowywała do wymagań swego otoczenia i do warunków rynku ogólno-krajowego.

Jako istytucje finansowe, o które opierać się będzie ruch gospodarczy całej okolicy, spółdzielnie kredytowe mają możność i obowiązek zogniskowania przy sobie wszystkich pierwiastków czynnych w życiu umysłowem i społecznem, które ztąd właśnie powinno czerpać środki materjalne na swoje potrzeby. Przez takie zespolenie staną się spółdzielnie kredytowe praktyczną szkołą pracy publicznej i przyczynią się najpewniej do utrwalenia niepodległości państwa.

Wobec powyższego referent stawia do zatwierdzenia wnioski następujące;

Zjazd uznaje, że:

1) prawidłowej organizacji nowych spółdzielni kredytowych oraz reorganizacji dawnych zgodnie z nowem prawem o spółdzielniach wymaga z jednej strony potrzeba wzmocnienia życia gospodarczego państwa i społeczeństwa, z drugiej strony — interes materjalny i moralny samych obywateli kraju;

2) organizacja ta opierać się powinna na wciąganiu w zakres wpływów spółdzielni kredytowych najszerszych kół społeczeństwa, a zarazem na jednoczeniu poszczególnych zakładów przez bliższy udział w życiu organizacji ośrodowych, mianowicie Banku Towarzystw Spółdzielczych i Polskiego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Kredytowych;

3) w celu podniesienia sprawności technicznej spółdzielni kredytowych należy ułatwić ich kierownikom nabywanie odpowiedniej wiedzy przez podręczniki i czasopisma oraz przez udział w kursach i zjazdach. (Przyjęto jednogłośnie).

Na tem zakończono pierwszy dzień zjazdu, wyznaczając na rozpoczęcie posiedzenia w dniu następnym godz. 11-ą rano.

(Dok. nast.)

Nowe akcje Banku Towarzystw Spółdzielczych.

Dnia 16 kwietnia r. b. walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Towarzystw Spółdzielczych uchwaliło powiększenie kapitału zakładowego tego Banku z 20 na 40 miljonów marek. Każdy dotychczasowy akcjonarjusz będzie miał prawo nabyć tyleż akcji, ile ich posiada obecnie, po cenie 1550 marek za jedną akcję tysiącmarkową.

Bank, jak wiadomo, został założony przed 11 laty głównie przez spółdzielnie kredytowe, przetrwał burzę wojenną szczęśliwie i wzmógł się nawet na siłach, tak iż dzisiaj należy już do poważnych instytucji finansowych. Niestety, spółdzielnie-założyciele zupełnie o nim zapomniały. Nie tylko nowych akcji nie rozkupują stosownie do swoich praw, ale wyzbywają się niebacznie tych akcji, które dotąd posiadały. Doszło do tego, że w końcu r. 1920 w rękach osób prywatnych i różnych spółdzielni znalazło się 14.426 akcji, w rękach zaś spółdzielni kredytowych pozostało zaledwie 5.574 akcji. Jeżeli tak dalej pójdzie, to spółdzielnie te zostaną zupełnie usunięte na bok, a właścicielami Banku staną się osoby prywatne, które poprowadzą tę instytucję w takim kierunku, jaki im będzie dogodny.

Zarząd Banku robi, co może, aby na ten smutny objaw zwrócić uwagę spółdzielni, ale pozostają one na wszelkie wezwania głuchemi. Będzie, oczywiście, kiedyś narzekanie, że ważny ośrodek życia gospodarczego, stworzony siłami całego kraju, ośrodek skupiający w sobie kapitały rodzime, niezależny od czynników obcych, wymknął się z pod wpływów szerokich warstw społeczeństwa, że poszedł w kierunku może niepożądanym, będzie się mówiło, że został zaprzedany, zaprzepaszczony i t. d. Ale wtedy ci, co tylko narzekać umieją, ale nie chcą pilnować swoich praw i nie spełniają swoich obowiązków, niechaj wspomną sobie słowa niniejsze i niech powtarzają: „moja wina". Ci zaś, co sprawę rozumieją, niech się raźno biorą do naprawy złego i przygotowują się do nabywania nowych akcji w ciągu maja i czerwca roku bieżącego.

Ogłoszenia szczegółowe będą podane w „Gazecie Warszawskiej" i „Kurjerze Warszawskim", a zarazem będą powtarzane w czasie właściwym w naszem piśmie.

Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI.

Tow. Kredytowe w Śniadowie w swoim czasie chciało do firmy swej dodać—„Staszyc" i w tym celu zwróciło się z odpowiedniem podaniem do władz. Były gubernator łomżyński baron Korf dał następującą odpowiedź:

„„Gdyby wszakże specjalnem życzeniem Towarzystwa Kredytowego w Śniadowie było nadanie mu nazwy „Staszyc", to należy wszcząć dodatkowe w tym celu starania z podaniem szczegółowej charakterystyki nieboszczyka Staszyca".

Łomża, 19/VIII 1906 r.

podpis (—) Gubernator Łomżyński *br. Korf.*

Z RYNKU PIENIĘŻNEGO.

Papiery procentowe i akcje na Giełdzie Warszawskiej.

W okresie sprawozdawczym od 12 do 25 b. m. naogół nie było zainteresowania ani akcjami, ani papierami procentowymi, wskutek czego obroty były minimalne.

4½% L. Z. Ziemskie—rublowe rozpoczęły okres kursem 263.50. Ilość dokonywanych tranzakcji była bardzo ograniczona przez cały czas. W końcu okresu kurs się obniżył wskutek większego zaofiarowania przy braku odbiorców. Ostatnio żądano za nie 256.

4½% L. Z. Ziemskie — markowe wahały się między 91 a 90, lecz przeważnie były bez ruchu.

5% L. Z. m. Warszawy na początku okresu były notowane po 345, w końcu po 341.50.

4½% L. Z. m. Warszawy utrzymały się przy kursie 294.

6% Pożyczka m. Warszawy — rublowa rozpoczęła okres kursem 231. W dniu 18 b. m. była notowana po 236. Od tego czasu tranzakcji żadnych nie dokonywano dla braku materjału na rynku i to jest właśnie powodem tak wysokiego kursu.

6% Pożyczka m. Warszawy markowa podniosła się z pierwotnego kursu 110 w dniu 12 b. m. do 113,50 w dniu 22 i 23 b. m. i skończyła okres kursem 112,25.

Na polu walorów dywidendowych dała się zauważyć w okresie sprawozdawczym wzmożona realizacja, co oczywiście, ujemnie wpłynąć musiało na kursy. Na początku okresu usposobienie było słabe na całej linji przy obrotach ograniczonych. Chwilowo przy wzmocnionej tendencji większe zainteresowanie wzbudziły akcje w dniu 15 i 16 b. m., w związku z czem kursy znacznie się podniosły. W końcu okresu jednak nastąpiło znowu osłabienie tendencji, co pociągnęło za sobą znaczną zniżkę cen.

Powyższe dane możemy zobrazować w następującej tablicy:

	12/IV	15/IV	25/IV
Akcje T-wa K. Rudzki i S-ka	20000	21850	19700
„ „ Zakł. Starachowickich	6700	7200	6275
„ „ „ Żyrardowskich	37000	37800	31000
„ „ Zawiercie	31000	29000	27250
„ „ Ł. J. Borkowski	2800	3050	2550
„ „ Lilpop, Rau i Loewenstein I em.	2700	3000	2650
„ „ „ „ „ II em.	2550	2900	2450

	12/IV	16/IV	25/IV
„ „ Zakł. Ostrowieckich	7750	8200	7300
„ „ Firley	2800	2950	2800
„ Warsz. T-wa Fabryk Cukru	9000	9350	8800
„ T-wa B-cia Jabłkowscy	2300	—	2100
„ „ Handlu i Żeglugi I—III em.	2400	—	2100
„ „ „ „ IV em.	2300	—	2050
„ „ Kopalń Węgla i Zakł. Hutnicz.	9000	—	8900

H. P.

Od dn. 15 do 27 kwietnia r. b.

WALUTY.	15/IV	20/IV	27/IV
Funty angielskie	3150.—	3150.—	3275.—
Dolary amerykańskie	780.—	788.—	812.—
Franki francuskie	57.—	58.50	60.50
Marki niemieckie	12.80	12.90	12.90
Ruble złote	375.—	375.—	380.—
Ruble srebrne	180.—	180.—	180.—
Ruble carskie za 100 (w odcinkach 500 rb.)	300.—	295.—	290.—
Ruble dumskie za 100 (w odcinkach 1000 rb.)	77.—	74.—	72.—

Os.

Wiadomości.

= Zarząd Banku Towarzystw Spółdzielczych zawiadamia, że od 18-go kwietnia r. b. Kasa Banku wypłaca dywidendę od akcji Banku za r. 1920, uchwaloną w wysokości 15 procent, co czyni 150 mk. od jednej akcji 1000-markowej I i II emisji, a 112$^1/_2$ mk. od jednej akcji 1000-markowej III emisji.

= Ujednostajnienie norm dyskonta wekslowego. W spuściźnie po zaborcach pozostały na ziemiach polskich różne normy prawne, a z tem i różne systemy obliczania dni w dyskoncie wekslowym:

1. Wielkopolska oblicza miesiące po 30 dni, rok 360 dni. Nie dotyczy to weksli płatnych w końcu lutego, w których to wypadkach miesiąc luty oblicza się według kalendarza, t. j. 28, względnie 29 dni.

2. Małopolska oblicza miesiące podług kalendarza, zaś rok 360 dni.

3. Kongresówka oblicza miesiące po 30 dni, a rok 360 dni. W Kongresówce dodaje się jednak t. zw. jeden dzień respektowy, o który się płatność weksla przedłuża. Również przyjął się tu zwyczaj, że w terminie płatności właściciel weksla nie prezentuje go płatnikowi, lecz wystawca po otrzymaniu zawiadomienia o terminie płatności weksla, winien osobiście zgłosić się z pokryciem, w przeciwnym bowiem razie weksel zostaje protestowany, a wówczas rejent wzywa dłużnika do zapłaty.

P. K. K. P. zabiega, aby system obliczania dni dyskontowych ujednostajnić dla całego obszaru Polski.

Banki warszawskie wypowiedziały się za rozszerzeniem na całą Polskę dotychczasowego systemu przyjętego w Kongresówce, t. j. obliczanoby w miesiącu 30 dni, a w roku 360 dni; pobieranoby procenty za dzień respektowy i banki nie miałyby (tak jak obecnie jest w Małopolsce) obowiązku prezentowania weksli do pokrycia.

= Ceny monet z kruszców szlachetnych. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa komunikuje, że nabywa złoto i srebro na rachunek ministerjum skarbu po cenach poniżej podanych, które obowiązują aż do odwołania:

	za złoto Mk.	za srebro Mk.
Za 1 rubla	310.—	160.—
„ 1 markę niemiecką	143.50	45.—
„ 1 koronę w. a.	122.—	37.—
„ 1 jednostkę monety państw należących do Unji łacińskiej	116.—	37.—
„ 1 koronę skandyn.	161.50	53.—
„ 1 florena holendersk.	242.—	83.50
„ 1 „ austryjack.	—	98.—
„ 1 szylinga	—	46.—
„ 1 dolara	602.—	218.—
„ 1 funta sterlinga	2,931.50	—
„ 1 rubla bilonem	—	45.—
„ 1 dukata austrjack	1.378.—	—
„ 1 gram czystego kruszcu	400.—	8-85

= Targ Poznański. W okresie od 28 maja do 5 czerwca r. b. będzie się odbywała w Poznaniu pierwsza w Polsce wystawa wzorów przemysłu krajowego — „Targ Poznański".

Wystawione będą wyroby przemysłu włókienniczego, konfekcyjnego, metalowego, drzewnego, chemicznego, farmaceutycznego, galanteryjnego, elektrotechnicznego i t. d.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwraca uwagę kupców i przemysłowców polskich na doniosłe znaczenie, jakie wystawa poznańska mieć może dla rozwoju życia gospodarczego naszego kraju. Dotychczas bowiem dzielnice Polski nie znały się dostatecznie wzajemnie, co uniemożliwiało nawiązywanie ściślejszych stosunków gospodarczych między niemi.

Jarmarki staną się niewątpliwie pomostem do ściślejszego zespolenia polskiego świata przemysłowo-handlowego na terenie całego Państwa i spowodują faktyczną unifikację gospodarczą ziem polskich. Cel jarmarku—zobrazowanie wytwórczości krajowej, a pośrednio wytworzenie łączności między poszczególnemi dzielnicami, będzie jednak osiągnięty dopiero wówczas, jeżeli cały przemysł polski weźmie w jarmarku udział. To też żadna fabryka krajowa, żaden warsztat wytwórczy, choćby najmniejszy, nie powinien uchylać się od udziału w Targu Poznańskim. Należy przytem spieszyć się z zamówieniem miejsca.

Zapisy przyjmuje Urząd Miejski Targu Poznańskiego w Poznaniu — Nowy Ratusz, zaś w Warszawie—Zarząd Sp. Akc. Jarmark Warszawski — Zgoda 12, m. 2, tel. 109-16.

= Porównanie kursów dewiz zagranicznych w ciągu 1920 r.

WALUTY	miesiące I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
1 fr. francuski	13	10	12	12	12	14	15	17	17	19	25	35
1 dolar ameryk.	135	155	161	165	165	175	170	200	225	270	410	550
1 funt sterling.	530	520	690	715	765	715	700	800	850	950	1400	2000
100 mk. niem.	275	160	190	300	390	460	480	470	485	450	500	760
100 rb. carskich	185	160	205	210	240	260	350	290	300	300	315	415

CENNIK KSIĄG I DRUKÓW wydanych przez Polski Związek Rewizyjny Spółdzielni Kredytowych.	Cena druków nieoprawnych	Cena ksiąg w oprawie: Ilość opraw. arkuszy	Cena ksiąg w oprawie: Marek
1. Dziennik — Główna, system ameryk.		50	1,200.—
2. Asygnarjusz gotówkowy		150	250.—
„ „		100	200.—
3. Księga udziałów i pożyczek . . .		100	1,200.—
„ „ „ . . .		150	1,300.—
„ „ „ . . .		200	1,500.—
4. Księga wkładów		100	1,200.—
„ „		150	1,300.—
„ „		200	1,500.—
5. Asygnarjusz memorjałowy. . . .		100	150.—
6. Księga pożyczek w dochodzeniu .		30	250.—
7. Protokuł pożyczek (księga zgłoszeń i uchwał na pożyczki)		50	600.—
8. Księga wekslowa		50	350.—
9. Księga kosztów administracyjnych .		50	400.—
„ „ „		25	250.—
10. Zestawienie miesięczne	5.—		
11. Sprawozdanie roczne.	25.—		
12. Inwentarz udziałów i pożyczek (ark. zewnętrzny) .	10.—		
„ udziałów i pożyczek (ark. wewnętrzny) .	15.—		
13. „ dodatkowy pożyczek zaległych i zaskarżonych	15.—		
14. „ wkładów.	15.—		
15. Terminatka rewersów (kalendarzowa)			150.—
16. Terminarz wekslowy (kalendarzowy)			200.—
17. Książeczka wkładowa			10.—
18. „ członkowska			15.—
19. Księga odsetek		50	350.—
„ „		25	200.—
20. Rewers	3.—		
21. Zawiadomienie o walnem zgromadzeniu	2.—		
22. Upomnienia dłużnika.	2.—		
23. Zawiadomienia poręczycieli . . .	2.—		
24. Skarga Sądowa	10.—		
25. Instrukcja rachunkowa			50.—
26. Sprawozdania miesięczne (zastosowane do ksiąg dawnych wzorów)	10.—		
27. Okładki tekturowe (do bilansów i inwentarzy . . . . (jedna)	20.—		
28. Statut, opracowany na podstawie Ustawy z d. 29 października 1920 r. o spółdzielniach			50.—
29. Wskazówki uzupełniające do Statutu	15.—		
30. Ustawa o spółdzielniach z d. 29 października 1920 r. (Dziennik Ustaw Rzeczyposp. Polskiej z d. 11 grudnia 1920 r. № 111)	10.—		

BILANS

Piotrkowskiego Banku Powiatowego, Spółdzielni z ogr. odp. w Piotrkowie, w dniu 31 grudnia 1920 roku.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Gotówka . . . mk.	163.318.30	Kapitał udział. . mk.	304.835.57
Papiery %% i akcje „	460.987.62	„ zasobow. „	83.347.75
Pożyczki . . . „	3.488.282.51	„ rezerw. „	20.690.68
Lokaty w Bank. „	1.064.105.39	„ specjalny „	16.458.23
Różni dłużnicy „	41.497.50	Wkłady . . . „	2.464.114 04
Nieruchomości . „	131.568.84	Długi w Bankach „	2.328.456.—
Ruchomości . „	21.052.96	Różni wierzyciel. „	22.098.61
		Odsetki i dywid. niepodjęta . „	38 339.15
		Odsetki pobrane za rok następ. „	65.000.—
		Zysk za rok 1920 „	27.473.09
Ogółem mk.	5.370.813.12	Ogółem mk.	5.370 813.12

BILANS

Towarz. Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Jeziornie, z. Warszawskiej w dniu 31 grudnia 1920 roku.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Gotówka . . . mk.	9.758.70	Kapitał udział. mk.	17.821.—
Papiery % własne „	15.000.—	„ zapas. „	1.289.69
Pożyczki . . . „	351.440.—	„ rezerw. „	2.703.16
Lokaty . . . . „	85.000.—	Wkłady . . . „	409.382.—
		Sumy przechod. „	8.013.98
		Niewypłac. %% od wkładów „	21.528.62
		Zyski w r. 1920 „	460.25
Ogółem mk.	461.198.70	Ogółem mk.	461.198.70

BILANS

Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Piasecznie, z. Warszawskiej w dn. 31 grudnia 1920 r.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Gotówka . . . mk.	12.164.32	Kapitał udziałow. mk.	19.292 —
Papiery %% wł. „	15.000 —	„ zapasow. „	1.739.37
Pożyczki . . . „	645.490.—	„ rezerw. „	3.327.05
		Wkłady. . . . „	523.403.—
		Długi . . . . . „	100.000 —
		Sumy przechodn. „	11.073.24
		Niewypłac. %% od wkładów . „	13.396.06
		Zyski w 1920 r. „	423.60
Ogółem mk.	672.654.32	Ogółem mk.	672.654.32

BILANS

II-go Radzyńskiego Towarz. Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Radzyniu, z. Siedleckiej w dniu 31 grudnia 1920 roku.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Gotówka . . . mk.	197.949.23	Kapitał zakład. mk.	89.923.95
Papiery %% . „	45.040.—	„ zapas. . „	3.705.54
Pożyczki. . . „	1.451.858.47	„ specjal. „	19.251.28
Lokaty . . . „	30.366.91	Wkłady . . . „	2.021.510.14
Ruchomości i nieruchom. . „	36.687.76	Długi (różni wierzyciele) „	377.150.—
Różni dłużnicy „	901.110.88	Sumy przechod. „	118.366.72
Sumy przechod. „	3.548.35	Zyski w r. 1920 „	36.653.97
Ogółem mk.	2.666.561.60	Ogółem mk.	2.666.561.60

BILANS

Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Klimontowie, z. Sandomierskiej w dniu 31 grudnia 1920 r.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Gotówka . . mk.	162.848.31	Kapitał udział. mk.	290.001.72
Papiery %% i akcje . . . „	403.449.70	„ zasob. „	40.483.83
Pożyczki . . . „	3.390.358.92	Kapitały specj. „	10.027.33
Lokaty w Bank. „	308.518.45	Wkłady . . . „	3.984.198.76
Nieruchomości . „	148.731.79	Niepod. odsetki od wkładów „	120.657.31
Pożyczki w dochodzeniu . „	42.806.12	Zysk w r. 1920 „	11.513.64
Wydatki zwrot. „	169.30		
Ogółem mk.	4.456.882.59	Ogółem mk.	4.456.882.59

Redaktor: Antoni Kleniewski. Wydawca: Polski Związek Rewizyjny Spółdzielni Kredytowych.

Druk. F. Wyszyńskiego i S-ki, Zgoda 5.